Nr. 37. Kraków, Niedziela dnia 26 Marca 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. L. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg. Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“ wynosi:

W miejscu półrocznie	w. a. złr.	5 —
„ kwartalnie	„ „ „	2 50
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką półrocznie	„ „ „	6 —
„ kwartalnie	„ „ „	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Siły militarne Niemiec i Austro-Węgier przeciw Rosyi.

Pod powyższym tytułem rozpoczęła augsburgska „Allg. Ztg.“ szereg artykułów ze wszech miar uwagi godnych. W pierwszym z tych artykułów czytamy:

„Z powodu wielkiego wrażenia, jakie wywarły mowy jen. Skobelewa i dobrego przyjęcia, jakiego te mowy doznały ze strony pism panslawistycznych, zapytuje się zimny rozsądek, czy też szanse militarne są dla Rosyi w istocie tak korzystne? Z tego też powodu porównanie strategicznych warunków Rosyi ze stosunkami strategicznemi Niemiec i Austryi, jest pod tym względem tem bardziej pożądane, że mamy jeszcze w świeżej pamięci wojnę wschodnią, w której Rosya do pokonania Turcyi potrzebowała pomocy armii rumuńskiej, a w końcu zniewoloną była zaangażować prawie dwie trzecie części swojej siły zbrojnej. Owóż porównanie siły militarnej tych trzech cesarstw, uspakaja nas też niebawem, że w uwzględnieniu tego, co nasz sztab generalny zdziałał od roku 1872 w prowincyach północno-wschodnich, jesteśmy w możności nietylko stawić silny opór inwazyi, gdyby nawet główna siła wojsk niemieckich skierowaną była przeciw zachodowi, ale pomimo to, co się pod względem zwiększenia ludności, założenia sieci kolei, kultury kraju i zamożności usamowolnionych włościan w ostatnich czasach w Rosyi poprawiło — jeżeli do tego będziemy wezwani, jesteśmy w możności posunąć nasze działanie zaczepne do wnętrza szerokich ziem carów i tam podyktować pokój, nie narażając się bynajmniej na takie klęski, jakie poniosła wielka armia Napoleona w skutek niedostatku i głodu, z przyczyny niedostatecznych dostaw i złych komunikacyj na tyłach.

„Z tego też powodu, nie będzie i Rosya w obec nieprzyjacielskiego najazdu siedziała spokojnie pod swoim drzewem figowem, lub pod swemi brzozami i lipami, jak sądzi „Nowoje Wremja“ w swoich słodkich dumaniach.

„Przypatrzmy się zresztą bliżej rozmaitym szczegółowym przyczynom.“

Tu roztacza „Allg. Ztg.“ cały obraz obopólnych stosunków strategicznych mocarstw, utrzymując, zupełnie zresztą słusznie, że co się tyczy działań zaczepnych, przewyższa dowództwo niemieckie o wiele rosyjskie dowództwo w szybkości mobilizacyi i dopełnieniu strategicznego wymarszu na linię bojową. Do północno-wschodnich granic państwa niemieckiego dobiega sześć linij kolei żelaznych, gdy tymczasem od strony Rosyi mamy tylko trzy linie. Linie niemieckie mają zresztą o wiele więcej poprzecznych, czyli transwersalnych linij, jak rosyjskie, w skutek czego przesuwanie wojsk z jednego punktu na drugi jest możliwe nawet w czasie strategicznego wymarszu do linii a tem samem napad strategiczny jest ułatwiony.

Różność torów na kolejach w głębi Rosyi i w Królestwie, utrudnia dla Rosyi również i opóźnia wszelki zaczepny ruch; sam zresztą zarząd ruchu na kolejach rosyjskich jest bardzo niedołężny, co stwierdziła ostatnia wojna.

Przeciw Austryi nie są również linie wymarszu rosyjskiego bogatszemi; do trzech głównych w tym względzie linij, przybywa wprawdzie i czwarta od Charkowa, ale bagna Prypeci, przecinają rosyjską linię wymarszu przeciw Austryi na dwa daleko od siebie odległe działy. Austrya tymczasem dysponuje czterema liniami kolei, (przeważnie o dwóch torach) którémi dostawić może w najkrótszym czasie wojsko na linię Kraków-Przemyśl.

Możność więc szybszego strategicznego wymarszu i stawienia się na linii, ochrania niemieckie i austro-węgierskie kraje od napadu; oprócz tego są tu silne garnizony i twierdze. W Austryi mamy nowozałożone fortyfikacye w Przemyślu, i nowo wzmocnioną twierdzę Kraków; w Prusach mały Kozel (Koźle), Głogów, Nisę, wielką twierdzę Poznań, Kiestrzyń, Gdańsk z Ujściem Wisły, oszańcowany obóz pod Królewcem z 13ma fortami i 40 kilom. obrębem, Toruń i Grudziądz.

Także co do siły i wyboru wojska jest Rosya w gorszem położeniu. Naprzeciw rosyjskim 40tu dywizyom gwardyi i liniowym mają Niemcy 37 a Austrya 36 dywizyj, razem 73 dywizyj, z którychby Austrya na wypadek wojny, przynajmniej 30 do Galicyi ściągnąć mogła.

Co do rezerwowych dywizyj rosyjskich, wyrównać zdołają im Niemcy swojemi formacyami rezerw i landwery, których organizacya umożliwia Niemcom prowadzenie wojny nawet na dwie strony.

Co do floty, to niemiecka flota przewyższa rosyjską flotę na Bałtyckiem morzu, bo dysponuje większą liczbą nowych pancerników.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kilka uwag o wiecu rabinów we Lwowie.

(Dokończenie),

Oddział I §. 5. omawiając obowiązki członków gminy pod lit. c. odmawia zarządowi gminy prawa ograniczania wolności, sumienia, jakoteż przymusu do przestrzegania obrządków religijnych.

Oddział III §. 13. Do zakresu zarządu gminy należy rozstrzygnięcie ostateczne następujących spraw z uwzględnieniem istniejących praw ogólnych i szczegółowych.

lit. 1, nadzór nad wszystkimi urzędnikami gminy z wyjątkiem rabina.

lit. 5. Do nabywania i sprzedawania majątków ruchomych i nieruchomych tudzież realności, które są zakładami religijnemi lub dobroczynnemi — albo też pochodzą z darów na cele dobroczynne, wymaganem jest zezwolenie rabina.

§. 21 lit. 6. Zarząd mianuje urzędników zawierza ich w czynnościach z wyjątkiem rabina.

§. 23 lit. a. Naczelnik zarządu gminnego, przewodniczący obradom, które mają być prowadzone w języku dla wszystkich obecnych zrozumiałym.

Oddział VII §. 27. Gmina obowiązana jest utrzymywać własnym kosztem szkołę, w której by dzieci pobierały bezpłatnie naukę czytania w języku hebrajskim, naukę biblji i talmudu. (Talmud Thora). Szkoła ta ma być prowadzoną w duchu konserwatywnym przez komissyę członków gminy, przez rabina wybraną i pod jego przewodnictwem zostającą. Nauczyciele tej szkoły przez komissyę tę zamianowani nie potrzebują żadnych innych świadectw oprócz świadectwa ze strony rabinatu z przedmiotów wyż wspomnionych.

Oddział IX §. 40. Nie mają prawa czynnego wyboru ci, którzy skazani są za jaką zbrodnię; prawo wyboru w gminie politycznej tracą także osoby, które się ogłosiły bezwyznaniowemi jako też ci, którzy kilkakrotnie dopuścili się przekroczenia przeciw przepisom ceremonialnym. — (Schilehon Aaruch).

§. 42. wyklucza od wyboru biernego osoby, który na podstawie §. 40. nie mają prawa czynnego wyboru.

§. 46. Reklamacye co do opuszczenia nazwisk w liście wyborców rozstrzyga komisya, składająca się z dwóch członków zarządu i z sześciu mężów zaufania, wybranych przez rabina.

Oddział. X §. 60. Gmina oddaje w ręce rabina już ustanowionego albo mającego być wybranym prawo samodzielnego zarządu i administracyi, uznając go tem samem swym organem ustawodawczym, wyłącznym swym przedstawicielem na wewnątrz i na zewnątrz w obec władz w sprawach religijnych i obyczajowych, w których zarząd nie bierze żadnego udziału.

§. 62. Posada rabina jest dożywotnią. Wrazie nie przestrzegania ceremoniałów religijnych może rabin utracić swoją posadę na podstawie wyroku sądu rozjemczego, składającego się z dwóch członków zarządu i z dwóch konserwatywnych rabinów przez dotyczącego rabina wybranych, którzy to ostatni wybierają sobie trzeciego rabina na superarbitra.

§. 63. Do objęcia posady rabina potrzebnem jest świadectwo, wydane przez trzech rabinów konserwatywnych, innego świadectwa gmina wymagać nie powinna.

W wstępnych paragrafach statutu staje p. Szymon Schreiber wprawdzie na wyżynie konstytucyi obecnej, odmawiając w §. 5. zarządowi gminy wszelkiego prawa zmuszania do wykonania jakiejbądź czynności religijnej, sprzeciwia się temu atoli w zupełności w §42, który znów wyklucza ludzi niewykonujących ściśle ceremoniałów religijnych od prawa czynnego i biernego wyboru, stawiając ich na równi ze zbrodniarzami zwykłymi Życzenie to p. Schreibera nie odpowiada bynajmniej duchowi religii żydowskiej, która każdego jedynie w obec Boga robi odpowiedzialnym za sposób wykonywania przepisów religijnych. Kara więc, jaką p. Schreiber na niepobożnych naznacza, nie istnieje w religii żydowskiej, gdyż ta nie uznaje duszpasterzy, którzy by mieli prawo kontrolować wypełnianie przepisów religijnych.

W następnych paragrafach znosi statut obecny Zbiór wyznaniowy, zastępując go za-

---

4) **BOHDAN ZALESKI.**

przez

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy).

W emigracyi rozwinęło się szybko publiczne życie, praca duchowa i polityczna przybrała charakter zbiorowy. Wśród różnych kierunków, w jakich się ona rozwijała, zarysował się mocno zwrot prawdziwie chrześcijański i polski ku Bogu, wprost przeciwny duchowi niewiary, który jako dziedzictwo XVIII wieku obejmował niemal całą inteligencją polską i francuską. Adam Mickiewicz i Bohdan Jański byli apostołami gorącej miłości Bożéj wśród emigracyi i utworzyli koło ludzi wierzących, szukających w religii pociechy i mocy do wewnętrznego odrodzenia. Politycznie byli oni, jak wszyscy na emigracyi, dobrymi Polakami, nieuznającymi władzy najezdników i dążyli do oswobodzenia całej Polski. Propagowali także braterstwo z ludem. Ponieważ niezaniedbywali praktyk religijnych i zbierali się na wspólne modlitwy, więc nazwano ich towarzystwem bogomodlców. Do tego koła garnących się do Boga należeli początkowo; Adam Mickiewicz, Bohdan Jański, Stefan Witwicki, Cezary Plater, Ignacy Domejko, Antoni Górecki i Bohdan Zaleski.

Gdy Józef Zaleski przyjechał w r. 1833 z Galicyi, gdzie zatrzymał się był dłużej, niż zamierzał, z powodu uczestnictwa swego w wyprawie emissaryuszów i ukrywania się przed austryackiem prześladowaniem, przystąpił zaraz do grona pobożnych, i połączywszy się z Bohdanem, był nieodłącznym jego przez lat trzydzieści towarzyszem. Mieszkali razem i żyli jak bracia.

Wspomnieliśmy już o świątobliwości Józefa Zaleskiego. Tu dodać musimy, że wszystkie cnoty chrześcijańskie zdobiły jego duszę. Z gorącą miłością Boga łączyła się w nim również gorąca miłość Ojczyzny i bliźniego. Pokorny, cichy, miłosierny przez całe życie swoje na emigracyi służył ludziom. Zdaje się, że taką służbę obrał sobie za swe powołanie. Ze swojem miłosierdziem i służbami ukrywał się, nie chciał bowiem żadnej chluby, próżność była mu obcą. Posługi najtrudniejsze i najprostsze robił innym, zamiatał pokoje, nosił wodę, gotował, pielęgnował chorych, on człowiek wykształcony i bogaty pan, mogący żyć w rozkoszach. Dopiero po jego śmierci dowiedziano się o czynach jego cichego poświęcenia, o otartych łzach, o wyrwaniu z nędzy mnóstwa biednych. Gdy zwłoki jego niesiono na cmentarz Montmartre, tysiące Polaków i Francuzów towarzyszyło im do grobu, na świadectwo doznanych od niego posług. Kapitan Józef Zaleski był czystym, świętym człowiekiem, była to postać godna kanonizowania.

Takim był brat Bohdana, nieodstępny jego towarzysz. Nie dziwota, że towarzystwo takiego człowieka musiało oddziałać na Bohdana i podnosić ciągle jego żarliwość katolicką. Wkrótce po jego przybyciu do Paryża, zabrał z sobą Bohdana na prowincyą, w rozkosznej bowiem stolicy, ciągłe roztargnienie przeszkadzało w modlitwie i rozmyślaniu o Bogu. Dla większego więc udoskonalenia siebie przez lat kilka mieszkali jak rzeczywiści pustelnicy w Robertrau i w Molscheim w górach Wogezkich, w Lotaryngii, pełnej wspomnień króla Leszczyńskiego, gdzie lud dotąd jeszcze wspomina króla Stanisława, swojego księcia. Tradycyę dobrodziejstwa Leszczyńskiego podtrzymywali swojemi dobrodziejstwami dwaj skromni tułacze, na modlitwie i pracy czas spędzający.*)

Jego modlitwy i hymny religijne, przypominają najwznioślejsze kantyki pisane w zachwyceniu przez błogosławionych średniowiecznych poetów. Karol Mecherzyński **) nie umiał ich należycie ocenić, gdy pisał, iż nie zawierają tyle prawdy i czerstwego pobożności ducha, co rytmy kościelne Miaskowskiego i Grochowskiego, chociaż są od nich poetyczniejsze i piękniejsze, są one bowiem natchnione przez rzeczywistą i głęboką pobożność, nie ma w nich nic sztucznego i kłamanego. Jak święty Franciszek z Asyżu tak i nasz lirnik ukraiński przygotowywał się do nich modlitwą i kontemplacyą życia pustelniczego. Wypłynęły też one z duszy ogarniętej miłością Boga i zawsze podobać się będą umysłom głębszym i sercom wierzącym. Religijna lutnia Zaleskiego jest równie urocza jak jego lutnia światowa, wdzięk zaś jej duchowy podnosi uczucie, szukające u Boga łaski dla nieszczęśliwej Ojczyzny.

Jego *Modlitwa za Polskę* stała się modlitwą narodową. Śpiewano już ją w kościołach naszych w dnie uroczyste ogólnych za Ojczyznę modłów:

„Do Ciebie Panie wznosim nasze modły,
W drodze żywota znękani niezmiernie,
Albowiem wszystkie świata tego ciernie,
Kolcami na wskroś do serc nam przebodły,
Przecież o Panie, nie nad nami Panie!
Nad matką Polską miej pożałowanie.

* * *

Panie! och Polska — nasza rodzicielka —
Poczciwą sławą minionych stuleci,
Zasługą świętą pierworodnych dzieci,
W ziemiach dziedzicznych i można i wielka,
Oblubienica w królewskiej ozdobie,
Mnogie plemiona hodowała Tobie!

* * *

Panie nasz! Polska — och oblubienica,
Jednem skinieniem oto Twej niełaski,
Sierota — dawne rozterała blaski,
Niby wypchniona z przed oczu Rodzica,
Odarta z wieńca — i z wiana — i z miana,
Pije pod progiem łzy — sponiewierana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Tu następuje ustęp mylnie zamieszczony w Nr. 35, na 2 str., w pierwszej szpalcie od 5 wiersza od dołu zaczynający się: „Potem“, a kończący się na tejże stronie w czwartej szpalcie słowem: „zbolałej“.

**) *Historya literatury polskiej dla młodzieży*, przez Dra Karola Mecherzyńskiego. Wydanie drugie. W Krakowie 1877 r., str. 306.

rządem, któremu wprawdzie przyznaje prawo rozpisania i ściągania podatków, zarządzanie zaś majątkiem gminy rabinom przekazuje. Zarząd szkoły w najobszerniejszem tego słowa znaczeuiu należy do zakresu rabina, który też nauczycielom kwalifikacyi udziela. Takie jest zdanie p. Szreibera i jego wspólników. Czy też i Rząd będzie tego zdania i odda kierownictwo szkoły, wychowanie młodzieży ludziom, nie posiadającym najmniejszej kwalifikacyi, ludziom bez wszelkiej wiedzy pedagogicznej, nie wykazującym się niczem innem, jak świadectwem p. Szreibera lub na równi z nim stojącego innego rabina?

Czyby nam p. Schreiber mógł powiedzieć w jakimże to języku w tej szkole będą nauczać; czyż językiem wykładowym będzie ten sam żargon dla wszystkich zrozumiały, w jakim mają się odbywać dyskusyje zarządu? Sądzę, że bardzo się myli p. Schreiber wraz z swymi wspólnikami, jeżeli przypuszcza, iż Rząd przyzna prawo obywatelstwa żargonowi, używanemu dotychczas tylko w *Chajderach*.

Sądzę, że p. Schreiberowi nie uda się zgnieść postęp, rozwinięty w duchu narodowym przez tę swoją manipulacyę; żargon żydowski wychodzi z użycia i przejdzie z czasem w zupełne zapomnienie.

Nasi współwyznawcy nabierają tego przekonania z każdym dniem, poczuli oni już, że koniecznem jest przyjąć język kraju, w którym żyją przez tyle wieków.

W dziesiątym oddziale niedorzeczność statutu doszła do szczytu. W pojedyńczych jego paragrafach zachowuje p. Schreiber dla siebie wszelkie prawo, gromadzi w swej świętej osobie wszelkie urzędy i chce, aby Rząd uwierzył, iż jest życzeniem gmin by statut ten (bez wpływu jego), przyszedł do skutku, i że gminy dobrowolnie w jego ręce oddadzą wszelkie prawo zarządu. Przeciw tej uzurpacyi protestują tysiączne głosy nawet z grona obozu konserwatywnego. Przedłożony wiecowi statut jest nieusprawiedliwionym niczem zamachem na drogą każdemu wolność osobistą. Ze wszech stron odezwały się też w ostatnich tygodniach poważne pisma przeciwko tym napaściom, cała opinia występuje, potępiając postępowanie p. Schreibera.

I zaiste bardzo słusznie; do zbierania laurów, we wspólnej pracy około rozkrzewienia oświaty i postępu mógłby umysł p. Schreibera znaleść odpowiedniejsze i szlachetniejsze miejsce. *Dr. L.*

Korespondencye „Gazety Krakowskiej".

Kraków 23 marca.

Koszta odbudowy Sukiennic.

„Czas" w numerze 56 z 9. b. m. pod tytułem „Koszta odbudowy Sukiennic" przedstawił, że mejąc pod ręką zamknięcie rachunku funduszu Sukiennic — może dać publiczności najwiarogodniejsze cyfry a tem samem zaprzeczyć krążącym od dawna w mieście nieuzasadnionym wieściom, jakoby koszta odbudowy Sukiennic przekroczyły o wiele preliminowane na nie sumy i były nadzwyczaj wielkie. — Cały układ na odbudowę Sukiennic składa się wedle owego rachunku:

1) z funduszu pożyczkowego	zł. 406.000 —	kr.
2) z kwoty przelanej 1867 z funduszu depozytów miejskich .	„ 16.572—73	„
3) Z czynszów pobranych z dawnych Sukiennic z lat 1869-75	„ 29.697—10	„
4) Z kwoty powziętej z przychodów odbudowanych Sukiennic .	„ 2.607—94½	„
Co razem czyni kwotę	„ 454.877—77½	„

Z tego strąciwszy kapitał, jaki zwrócony zostanie funduszowi pożyczkowemu . zł. 136.000 — k.
i sumę użytą na zakupno kramów . . zł. 57.589 14½ k.

Razem . zł. 193.589—14 „

Istotny wydatek na odbudowę wynosi tylko zł. 261.288 63 kr. a wartość dzisiejszych Sukiennic obliczona urzędownie podług skapitalizowania dochodu jaki niosą, czyni 539,433 złr.

Rzeczywiście tak świetny rezultat odpowiadałby zupełnie założeniu — gdyby był prawdziwy — ale niestety tak nie jest:

Przedewszystkiem niemożemy pojąć skąd „zamykający" powyższy rachunek weźmie summę 136.000 złr., która ma być zwróconą funduszowi pożyczkowemu, skoro ta wydaną została i w kasie zupełnie jej niema, następnie z jakiej podstawy chociażby teoretycznie dającej się wyrezonować żąda wyłączenia z nakładów na Sukiennice sumy 57589 zł. 14½ kr. wziętej na wykupno kramów? Jeżeli kramy wykupiono, to w celu oczyszczenia realności dawnych Sukiennic z praw osób trzecich, a zatem podwyższono ich przedrestauracyjną wartość, fundusz przeto na ten cel wyłożony, musi pozostać w składzie całej masy funduszów wyłożonych na restauracyą i wszelkie koszta tej realności dotyczące, a na uregulowanie jej użyte, jeżeli chcemy mieć jasne pojęcie, ile dziś egzystująca realność miejska Sukiennice rzeczywiście kosztują, a ztąd od jakiego majątku miejskiego, w nie włożonego, miasto domagać się ma procentów. Wyprowadzenie wartości Sukiennic dzisiejszych z 3% dochodu, jest błędnem i zakrywa prawdziwy majątek miasta, jaki w tę realność włożony został.

Pozostawiając na uboczu wszelkie, przelewy, zwroty buchalteryczne, zaciemniające tylko prawdę i nieobjaśniające o prawdziwym rezultacie szerszej publiczności, ciekawej owej prawdy, mając pod ręką wiarogodne dla nas sprawozdanie komitetu odbudowy Sukiennic przez Przewodniczącego p. Dra Zyblikiewicza i sprawozdawcę pana Wentela w dniu 1 stycznia 1881 ułożone i wydrukowane, przychodzimy do rezultatów zupełnie innych, ale prosto i zrozumiale dla każdego ułożonych. I tak:

Przedewszystkiem musimy przyjąć zasadę, którą każdy uzna za sprawiedliwą, że wszystko cokolwiek Miasto, czy to darowizną czy składkami nabyło, cokolwiek z uzbieranych z dawnych Sukiennic dochodów zaoszczędziło — słowem cokolwiek Miasto raz posiadło — to już stanowiło własność Miasta nienaruszalną — to już stanowiło majątek miasta w gotówce, mogący procentować jak dziś 4/2 %, choćby przez prostą lokacyą. Niewolno nam zatem majątkiem tym tak rozporządzać, aby był zmniejszony i każdy dobrze myślący obywatel Miasta obowiązany był wszelkiemi siłami bronić funduszów tych Miasta, aby przy zamianie na inny majątek, odpowiednio były użyte — nic nie tracąc ze swojej wartości.

Fundusze tedy Sukiennic z różnych tych źródeł pochodzące wynosiły . . . . . złr. 149.145 — 63½ kr.

Z funduszu pożyczkowego czterema uchwałami Rady a mianowicie z 2/9 75, 16/5 78, 15/5 79 i 16/10 79 przelano do funduszu Sukiennic . „ 406.000 — „

Cały tedy fundusz Sukiennic wyniósł . . złr. 555.145 — 63½ kr.

Z funduszu tego, według wyżej cytowanego sprawozdania z d. 1 stycznia 1881 wydano:

1. Na budowę dachu, koszta przygotowawcze, zakupno kramów przed rozpoczęciem dolnej restauracyi i piętra . . . . . złr. 101.423 — 26½ kr.
2. Na dalszą budowę rozpoczętą w roku 1879 — wraz z wynagrodzeniem architektów i wszelkiemi kosztami związek z budową mającemi wydano złr. 456.084 — 50 kr.

Razem zatem wydano na całą restaur. Sukiennic złr. 557.145 — 76½ kr.
czyli o złr. 2362 — 13 kr. więcej niż fundusze w przychodzie obliczone obejmowały.

Skoro zatem wydano złr. 557.145 — 76 kr. jakim sposobem Rachmistrz „Czasu" doszedł do rezultatu ogłoszonego z „najwiarogodniejszego źródła," że Sukiennic restauracya faktycznie kosztuje Miasto złr. 261.288 — 63 kr. to już żadną miarą rozwiązać nie możemy chyba że nam raczy pokazać leżące pieniądze w kasie — różnicę tę stanowiące. Jaki majątek powinno mieć Miasto w realności nieruchomej Sukiennic, nabytej czy uregulowanej za majątek ruchomy, jaki Miasto posiadało — to znów zobaczymy. *J. O.*

(Dokończenie nastąpi),

O potrzebie lepszego zabezpieczenia woli zmarłych i ich majątku ruchomego.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące uwagi:

Rozprawa p. J. L. w „Przeglądzie Sądowym" i uwagi nad nią w Nr. 34 „Gazety Krakowskiej" zamieszczone, wywołują wobec zamierzonej obecnie zmiany dotychczasowego postępowania sądowego, ważną bez wątpienia kwestyę „lepszego zabezpieczenia woli zmarłych i majątku ich ruchomego."

Że społeczeństwo obowiązane jest przedewszystkiem do obrony tych, co się sami bronić nie mogą, jak dzieci i zeszli z tego świata, temu żaden z uczciwych i światlejszych umysłów nie zaprzeczy. I gdy dodamy do tego, że zmarli pozostawiają nam owoce swej długiej, czasem bardzo mozolnej pracy, nieraz owoce usług temuż społeczeństwu oddanych, a nawet i krwi dlań wylanej, obowiązek obrony podobnego mienia tem więcej jeszcze wzrasta, zwłaszcza że taki majątek przekazany najczęściej bywa nieletnim; i możemy śmiało powiedzieć, że niema między ziemskiemi sprawami takich, któreby do większej troskliwości i uwagi toż społeczeństwo znaglały.

Zamiast tego cóż spostrzegamy? — Oto testamenta, narażone są zwykle na zatratę lub najgorsze instynkta tych, co ich wykonania pilnować winni, a majątki ruchome umierających na bezkarny często rabunek.

Przy dzisiejszej procedurze jeden lub kilku znanych służbie domowej, choćby dalekich krewnych, może się usadowić przy łożu bezdzietnych, albo niemających dzieci przy sobie, pod pozorem pielęgnowania ich w chorobie, a zamknąwszy im oczy, złupić, zwłaszcza przy porozumieniu się z tąż służbą wszystko, co się da łatwiej wynieść, zanim uwiadomiony, często umyślnie już późno notaryusz przybędzie. I nikt im tego z ręki nie wydrze, co złupili, zwłaszcza, jeżeli znajdą obrońcę, co zechce i potrafi korzystać ze wszystkich zwłok i łatwości, jakie prawo dzisiejsze do bezkarności im daje.

Co najwięcej, mogą oni kiedyś zostać zmuszeni do przysięgi. Ci, co się więcej zagrobowych kar boją, mogą ją zwłóczyć często aż do własnej śmierci; ci, co nietyle w nie wierzą, wykonają ją w końcu nie mylnie, po większem lub mniejszem wzdryganiu, uniewinniając się przed swem snmieniem, jeżeli się odezwie, koniecznością ratowania swych osób i honoru, nietylko swego ale i dzieci swoich.

Najsumienniejszy egzekutor testamentu nic tutaj nie poradzi, — mniej sumienny umyje ręce, nie kłopocząc się zbytecznie o cudze dobro, a jeszcze gorszy, jeżeli nie rabował wspólnie, złączy się z tymi, którzy brali i podzielili się łupem, uniewinniając się znowu przed sobą lub drugimi, bądźto tem, że nie był głównym sprawcą, bądź też, à la Skobelew, że gdyby nie był rabował razem, wspólnicy jego byliby i tak sami wszystko zabrali.

Że na podobne to położenie — prawodawstwo dzisiejsze naraża testamenta i mienie zmarłych w ich domach się znajdujące, na to nam nie brak głośnych i nie rzadkich przykładów, — a dodajmy tu, że trzy razy tyle z nich nie wyszło na jaw pod sąd zgrozy publicznej. Pokrzywdzeni widząc przed sobą tyle piętrzących się prawnych trudności, wolą się często za co za to ułożyć, niż narażać na nieskończone procesa, które daleko zresztą łatwiej opłacać zrabowanemi niż ciężko zapracowanemi pieniędzmi.

I na podobne to następstwa z niedokładności i niedostateczności prawa płynące, rachują zawsze najwięcej ci, których to prawo do tak szkaradnych czynów zachęca, a następnie bezkarność ułatwia.

To też o zapobieżeniu takim wypadkom powinny przedewszystkiem dzisiaj myśleć głowy podobnych jak p. J. L. prawników i autorów, a nie o znoszeniu obostrzeń ustawy z 1854 roku, co przynajmniej występkowi drogę utrudnia.

Osłabiać nadzór nad wykonawcami testamentów, pod pozorem ochraniania przed interwencyą sądów, związków rodzinnych, zbyt mały w podobnych wypadkach wpływ wywierających, — związków, które zresztą codzień więcej słabieją, skutkiem i ducha czasu i instytucyj nowoczesnych — jestto przykładać się do powiększenia złego, przybierającego i tak już zbyt olbrzymie rozmiary. Interwencya i nadzór sądu nie zastraszy nigdy uczciwego egzekutora — przeciwnie doda mu chęci do podjęcia się obowiązku, bo od podejrzenia zasłoni; niesumienny tylko lękać jej i zrażać się nią będzie. Dla cnoty i szlachetności prawa są niepotrzebne; pisane one być powinny dla ludzi złych lub pokusom nie zdolnych stawić opór.

Nie chcemy się tu szczegółowo rozwodzić nad środkami, jakie przedsięwziąć należało, dla ograniczenia, o ile się da, jednej z największych klęsk i wstydu naszego społeczeństwa; zostawiamy to kompetentniejszym głosom i piórom.

Zdaje nam się przecież, że obok większego jeszcze obostrzenia ustawy z 1854 r. względem egzekutorów testamentu, należałoby wzmocnić i zużytkować nadzór, jaki gmina nad umierającymi i nad ich mieniem w domu się znajdującem rozciągnąć może i powinna; wszystko to bez naruszenia, o ile się da, stosunków rodziny, praw rodziców i dzieci, o ile się ci przy umierających znajdują. Należałoby może zobowiązać doktora i służących pod większą odpowiedzialnością, do zawiadomienia władz gminnych, w razie poczynającego się niebezpieczeństwa choroby. Notaryusza odpowiedzialność powinna być zwiększoną, śledztwo pod względem osób, czy opuszczonych od rodziny chorych, czy przybywających, aż do chwili opieczętowania mieszkania, powinno być natychmiast zarządzone i przysięga manifestacyjna natychmiast nakazana. I wiele jeszcze innych ostrożności obmyślećby tu potrzeba było, a których obmyślenie pozostawiamy na dziś tym, którzy ku zapewnieniu ostatniej woli zmarłych, tak szlachetnemi chęciami jak Dr. L. są przejęci. Mają oni więcej zapewne nietylko teoretycznych, ale i praktycznych wiadomości i przykładów z podobnych procesów, ciągle toczących się przed nimi, o jakim autor artykułu wspomnionego w „Przeglądzie" wspomina, a który dokładniej opisać w tymże Przeglądzie, o ile wiemy, osoby interesowane mają zamiar.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozbiór dzieła, pod tytułem:

„Dzieje Polski w zarysie", przez Michała Bobrzyńskiego.

Drugie znacznie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. (w 8-ce, 2 tomy).

Napisał Henryk Schmitt.

(Ciąg dalszy.)

W rozprawie o zamachu Czartoryskich wraca autor znów do bezkrólewia po Auguście II a nawet do czasu panowania króla tego, i każe Leszczyńskiemu po objęciu rządów w Lotaryngii, a więc po zrzeczeniu się tronu polskiego w r. 1735 ogłaszać znany zaszczytnie „głos wolny wolność ubezpieczający", gdy przecież powinien był wiedzieć, że książka ta wyszła w r. 1733 i zawierała w sobie program niejako przyszłych rządów tego króla. Równie mylnem jest drugie jego twierdzenie, że Stanisław Konarski pozakładał w Polsce pierwsze szkoły pijarskie, ponieważ wiadomo, że już Władysław IV sprowadził Pijarów do Polski, i że za jego czasów powstały ich szkoły i współubiegay się o prym z jezuickiemi. Konarski zaś powziął myśl zreformowania szkół utrzymywanych przez swój zakon, a reformę rozpoczął założeniem konwiktu dla synów zamożniejszej szlachty u pijarów w Warszawie, co nader powoli mogło oddziaływać na podniesienie poziomu oświaty w kraju. O jego czterotomowem dziele pod napisem: „o skutecznym rad sposobie", nie ma p. Bobrzyński dokładnego pojęcia, jeżeli twierdzi, że w niem autor rozwinął plan reformy we wszystkich kierunkach, a *wreszcie* i reformy obrad publicznych przez zniesienie *liberi veto*. Przeciwnie bowiem szło Konarskiemu przedewszystkiem o zaprowadzenie większości głosów we wszystkich obradach publicznych a więc o uchylenie wolnego głosu czyli *liberi veto*, które uważał za główne źródło wszystkiego złego w Rptej. Że przytem mówił i o potrzebie innych reform, wynikało z samej treści dzieła jego. Należało zaś wskazać, jaki wpływ dzieło to wywarło, zwłaszcza gdy w niem Konarski poumieszczał mnogie listy owoczesnych znakomitości naszych, które pochwalały myśl przezeń podjętą. Podnosząc zalety Stanisława Poniatowskiego, ojca króla, i wspowniawszy o znanym jego liście „szlachcica polskiego", powinien był i o tem nie zapomnieć, że najprzód Poniatowski przerzucił się zbyt łatwo na stronę Augusta III, a powtóre, że w sprawie podniesienia liczby wojska Rptej do 50.000, uchwalonej w zasadzie na sejmie pacyfikacyjnym (1736) a przekazanej komisyi osobnej, w przemówieniach swoich na sejmach 1738, 1740 aż do 1744 wypowiadał rozmaite wątpliwości, czy projektowane zwiększenie siły zbrojnej jest możliwe wobec braku dostatecznej liczby rekrutów. Jest to okoliczność ważna, która świadczy, że w owym czasie Poniatowski i Czartoryscy, będący w bardzo ścisłych stosunkach z poselstwem moskiewskiem, nie myśleli szczerze o powiększeniu siły zbrojnej. Że szlachta, którą autor potępia bezwarunkowo, myślała wtedy na seryo o zwiększeniu liczby wojska, mógł się był przekonać z mnogich laudów sejmikowych. Bezzasadnem jest twierdzenie jego, że w narodzie nie wzrastało poczucie potrzeby reform, ponieważ przeciwnie widać we wszystkiem dążenie do zmian na lepsze, chociaż nie ujmowano swych pragnień w formę odpowiednią a walka stronnictw i fakcyi o wpływ i przewagę stracała zawsze zamysły reform na plan drugi. Można ubolewać nad tem, lecz nie godzi się potępiać ogółu, który i dziś ulega wszędzie wpływom osób górujących zdolnościami, zręcznością i stanowczością postępowania. Jest to nieuniknionem wszędzie, chociaż wypadki i skład stosunków społecznych pomagają w każdym kraju inaczej takim jednostkom wynosić się nad ogół i ton mu nadawać. Jeżeli kiedykolwiek braknie w narodzie takich jednostek pierwszorzędnych i wyjątkowych, występują zaraz grona mniej lub więcej liczne ludzi nieco wybitniejszych na scenę, lecz walka o wpływ i nieustanne współzawodnictwo osłabia ich działanie, co też u nas było właśnie w w. XVIII. Walka taka wychodzi najczęściej na szkodę państwa, lecz dokąd ludzie są ludźmi, nie podobna jej uniknąć. Przypatrzmy się tylko postępowaniu partyi liberalnej (whigów) w Anglii w czasie wojny wschodniej (1787 do 1791) i w latach 1877 i 1878. Czyż postępowanie jej było wtedy i teraz patryotyczne i rozumne? czy zgadzało się z ogólnemi interesami Europy, z dobrze zrozumianym interesem i powagą samejże Anglii? czyż nie wychodziło raczej na korzyść wyłączną Moskwy?

Mówiąc o hetmanie wielkim koronnym Janie Klemensie Branickim, ożenił go autor ni ztąd ni z owąd z Czartoryską, chociaż powszechnie wiadomo, że był ożeniony z Poniatowską rodzoną siostrą króla. Upewnia przytem, że żonie a względnie Czartoryskim zawdzięczał swoje wyniesienie na godność hetmańską, chociaż wiemy zkądinąd, że męża tego potężnego z rodu i wpływów sami Czartoryscy postanowili pozyskać dla siebie przez to ożenienienie. Jest to bezwątpienia drobna okoliczność, lecz świadczy zawsze, że autor za mało obznajomiony z owoczesnemi stosunkami. Sprawę ważną zerwania sejmu w r. 1752 i udaremnienia zamierzonej przez Czartoryskich konfederacyi należało wyświecić, zwłaszcza gdy tu się zwarły z sobą dwa obce wpływy a mianowicie austryacko-moskiewski, któremu sprzyjał dwór i familia, i prusko-francuski, który pozyskał wielkiego hetmana Branickiego i jego licznych stronników. Autor zbył się ogólnikową wzmianką a przytem nie wyjaśnił powodu zachwiania się stosunków przyjaznych familii z Brühlem, z czego wynika, że czytelnik dzieła jego, nie zrozumi wikłania się coraz większego tych stosunków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

Do licznych głosów podnoszących się obecnie w sprawie polskiej zapisujemy dzisiaj artykuł dziennika włoskiego „L'Epoca.“

Przypadek, los, fatum — pisze ów dziennik — to wszystko, co tajemnym jakimś i niezbadanym przypisujemy potęgom, to wszystko jest tylko prostym, logicznym następstwem i nieuchronnym wynikiem prawidłowego działania sił fizycznych, mechanicznych, moralnych i psychologicznych. Toż i w rozwoju politycznych wypadków, gdy głębiej w rzeczy wniknąć zechcemy, wszystko okaże się koniecznem skutkiem danych przyczyn i logiczną premisów konsekwencyą. Taką koniecznością, której jasno i trzeźwo patrzący polityk zaprzeczyć nie może, jest odbudowanie Polski. Ta Nioba między narodami, tylokrotnie mordowana, którą trzy północne mocarstwa napróżno z rzędu żyjących wykreślić usiłowały — powstaje z grobu, w który ją zamknięto, i dąży do odzyskania niepodległości.

Strumienie krwi, które tyle razy zmywały ulice Warszawy, przepełnione zawsze więzienia, zaludnione wygnańcami pustynie, znieważane lat tyle uczucie religijne i narodowe, te wszystkie bezprawia podżegały tylko ogień święty w sercach Polaków i pragnienie wolności. Idea niepodległości przeżyła więźniów i męczenników i zajaśniała w żywem słowie piśmiennictwa i w niepokonanym dzielnego narodu patryotyzmie,

Oto dziś już przejrzały i mocarstwa rozbiorowe ważność i pożytek zjednania sobie Polaków.

Tu wymienia „L'Epoca“ czynione przez owe mocarstwa usiłowania, by zjednać sobie Polaków a potem konkluduje:

Ale tak, czy owak, tylko męztwu i patryotyzmowi Polaków zawdzięczać będzie Polska niepodległość swoją.

W obecnej sprawie europejskich komplikacyi nowa tedy wchodzi w szranki siła, sympatyczna i godna kochania, która nie mało zaważy na szali wypadków.

Witamy ją, witamy serdecznie! witamy z tem większą radością, że powstaje w imię przeświętej zasady narodowości, że świadczy, bardziej niż samo świadczyłoby odbudowanie — o żywotności i sile nieszczęśliwego a tak nam sympatycznego narodu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjętą już została w drugiem czytaniu cała ustawa o reformie wyborczej wedle projektu większości, przyczem przyjęto jednomyślnie rezolucyę dep. Steudla, wzywającą rząd, ażeby przedłożył Izbie projekt ustawy powiększającej liczbę posłów z miasta Wiednia.

Wedle § 3go tak uchwalonej noweli wyborczej zmieniającej sposób przeprowadzenia wyborów w większej własności w Czechach i rozszerzającej prawo wyborcze na obywateli, którzy opłacają 5 złr. podatku, — wejdzie ta nowela w życie dopiero przy przyszłych ogólnych wyborach do parlamentu austryackiego.

— Posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 27 b. m. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa podatku od nafty.

Sejm pruski zakończył w poniedziałek w nocy po siedmiodniowych obradach dyskusyą nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty. W toku tych obrad okazało się, że rząd pruski w sprawie wyznaniowej i szkolnej stoi ciągle jeszcze na stanowisku ministra Falka. W przyszłym tygodniu mają przyjść pod obrady w Izbie deputowanych wnioski dra. Windthorsta, żądające, jak wiadomo, zniesienia prawa obrocznego i bezkarności dla czytania mszy i udzielania sakramentów świętych.

Wychodzące w Petersburgu miesięcznemi zeszytami pismo „Wiestnik Europy“ taką daje naukę panslawistom moskiewskim: „Rosya dopóty nie będzie mogła stanąć na czele ludów słowiańskich i przyjąć na się rolę ich politycznego kierownika, dopóki sama nie stanie na wysokości wzorowego słowiańskiego mocarstwa, bo tylko takie jest w mocy wywierać wpływ atrakcyjny na pobratymcze ludy. Raz przecie powinniśmy sobie otwarcie powiedzieć, że Rosya, chociaż przelała strumienie krwi dla Słowian tureckich, nie jest w świecie słowiańskim ani tem czem był Piemont dla Włoch, ani nawet tem czem były Prusy dla Niemiec. W naszych czasach sympatja, wynikająca z pokrewieństwa szczepowego, nie na wiele się przyda; dzisiaj potrzeba sympatji, płynącej z pobudek moralnych, politycznych, cywilizacyjnych. Dziś tylko ten naród przewodniczyć może innym, który sam stoi na wysokości duchowej i politycznej organizacji. Wszelkie więc nasze usiłowania budowane są na piasku. W tych warunkach, w jakich my dziś jesteśmy, nie myśleć nam o jakowem przewodnictwie w świecie słowiańskim, lecz jeno o tem, aby utrzymać pokój i wśród tego pokoju oddać sie z całym zapałem wewnętrznym reformom, które jedynie mogą nowym życiem natchnąć martwe formy politycznego naszego bytu.“

Sprawy miejskie.

Pierwszy rok prezydentury Dra Weigla.

Dzisiaj upływa pierwszy rok urzędowania P. Dr. Ferdynanda Weigla, jako prezydenta miasta Krakowa.

Poparłszy przed rokiem jego wybór z całą stanowczością, nie ze stanowiska interesu stronnictwa, lecz ze stanowiska interesu miasta, z przyjemnością dzisiaj zapisać możemy, że działalność nowego prezydenta zaznaczyła się w ubiegłym roku na bardzo wielu już polach dodatniemi rezultatami.

Reorganizacya Magistratu krakowskiego, która od tylu lat, bo od początku funkcyonowania naszej autonomicznej Gminy była tak pożądaną, znalazła w Drze Weiglu dzielnego wykonawcę, a przedłożony przezeń i przez Radę miejską przyjęty i już wykonany plan reorganizacyi nietylko nadał naszemu urzędowi gminnemu trwałą podwalinę rozwoju, ale nadto tchnął weń ducha prawdziwej o interesa Gminy dbałej administracyi, zwłaszcza, że Dr. Weigel, dobry znawca ludzi, umiał usunąć od funkcyonowania w urzędzie miejskim elementa skorumpowane i uczynić je nieszkodliwemi.

Już ten jeden fakt świadczył o dobrym systemie gospodarczym nowego Naczelnika miasta, bo zaczął on swoją czynność od tego, co najbliższe, ale i najważniejsze, zaczął od jądra rzeczy.

Lecz i na innych polach widzimy czynność rozwiniętą i konsekwentnie prowadzoną, widzimy gorliwość wszechstronnie ujawiającą się. Sprawa podniesienia handlu, przemysłu i rzemiosł, sprawa ubogich, sprawa teatru, sprawa sanitarna i wodociągów — oto główne pola, na których znać działalność Prezydenta obok wielu innych z urzędowaniem jego połączonych a że tak powiemy wszelkie siły wyczerpujących.

W każdym wreszcie dziale gospodarstwa miejskiego widzimy oszczędność, w każdej gałęzi służby ład, bo działanie wedle szczegółowo udzielonych instrukcyj, jakich dawniej nieznano, zastępowała je samowolność, otwierająca przystęp korupcyi.

Przy tym stanie rzeczy, chociaż nieświeci blichtr zewnętrzny, formuje się i ustala organiczny ład wewnętrzny, a co najważniejsza, w Radzie naszej zaciera się powoli pogląd stronniczy na sprawy miasta, i interes gminy staje się miarą wszelkiego działania i wszelkiej ambicyi.

Z przyjemnością tedy zapisujemy ten pierwszy rok prezydentury Dra Weigla w naszej Radzie autonomicznej, w naszej pierwszej szkole parlamentarnej i administracyjnej.

KRONIKA.

Kraków 24 marca 1882.

Na pomnik Mickiewicza złożyła p. Seweryna Górska na ręce przewodniczącego „Czytelni akademickiej“ 30 fl. w. a. i 1 rs., zebrane podczas przedstawienia amatorskiego, urządzonego w pensyonacie. Kwotę tę umieszczono w krak. „Kasie Oszczędności“ na książeczkę Nr. 49,580.

Dla ubogiej rodziny przesłano z Krosna na ręce Administ. „Gazety Krak.“ kwotę 10 złr.

W niedzielę o godz. 8ej wieczorem odbędzie się w Sali hotelu Saskiego raut na ubogich, urozmaicony muzyką wokalną i instrumentalną pod kierunkiem p. Władysława Żeleńskiego.

Koło artystyczno-literackie urządza we środę, 29 marca, jak w roku zeszłym, wieczorek ku uczczeniu pamięci Julijusza Słowackiego. Program wieczorku ma być nader urozmaicony.

Z Wystawy sztuk pięknych. Pospieszamy uwiadomić naszych czytelników, że znakomity akwarelista p. Julian Fałat, dał na Wystawę sztuk pięknych nowy utwór, rodzajowej treści zatytułowany „Przy studni“.

Obraz przedstawia ustronny miejski zaułek, w pośród którego widzimy kilkanaście figur, zebranych przy studni. Charakterystyka roboczej czeladki jest wyborna. Artysta przedmiot swój traktował w duchu francuzkiej szkoły realistów. Pod tym względem między obrazem „Przy studni“ a wystawionym temu rok „Popielcem“, zachodzi pewna różnica. W „Popielcu“ p. Fałat był realistą, pełnym ciepła, tu chłodem zionął na widza, co jednak nie ujmuje wartości utworowi, o którym na właściwem miejscu pomówimy obszerniej.

Nakoniec uwaga, że akwarela pana Fałata tylko przez czas krótki pozostanie w naszym „Salonie“, gdyż jak nam mówiono, artysta wysyła ją na wystawę do Wiednia.

Wieczorek klubu cytrzystów. W poniedziałek d. 27 marca odbędzie się wieczór muzyczny krakowskiego klubu cytrzystów z współudziałem amatorów i artystów.

Program jest bardzo urozmaicony, gdyż prócz utworów na cytrę, zawiera także chóry męzkie, solo na fortepian i na skrzypce. W deklamacyi przyrzekła udział panna Stachowicz i p. Zenoni. Wieczór rozpocznie „Chór strzelców polskich“ w układzie czterogłosowym p. Maurycego Siebera.

Wieczorek odbędzie się w sali Towarzystwa przy ulicy Brackiej, Nr. 1. Początek o godzinie 7 wieczór.

Dr. Emanuel Tonner, deputowany do Rady państwa, znany zaszczytnie pisarz czeski, który bawił niegdyś dłuższy czas w kraju naszym i serdeczne dla niego zachował sympatye, będzie miał w sobotę odczyt we Lwowie w sali ratuszowej, p. t.: *„O upadku narodu czeskiego i jego podźwignięciu się przez pracę.“* Dochód z odczytu przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza. Wykład odbędzie się w języku polskim, którym dr. Tonner wybornie włada.

Wieczorek pożegnalny — pisze „Dzien. Polsk.“ — jaki młodzież akademicka wyprawiła w d. 22 marca, dla uczczenia profesora swego dr. Juliana Ochorowicza, pozostanie na długo w pamięci tych, którzy brali w nim udział. Około godziny 8 wieczorem przyjmowała naprzód młodzież profesora O. w czytelni akademickiej. Po powitaniu swego przewodnika grzmiącemi oklaskami, licznie zebrana młodzież wysłuchała odczytu jednego z akademików, który w sposób głębszy podniósł znaczenie filozoficznej krytyki dla celów narodowego rozwoju. Po zakończeniu odczytu wice-prezes Czytelni akademickiej wypowiedział w słowach nader serdecznych żal zebranej młodzieży z powodu odjazdu ulubionego profesora i nadzieję ujrzenia go znowu na profesorskiej katedrze tutejszej wszechnicy. Profesor Julian Ochorowicz odpowiedział młodzieży słowami, płynącemi wprost z serca.

Z Czytelni wszyscy prawie obecni udali się wraz z profesorem na skromną biesiadę pożegnalną do hotelu Żorża. Prócz młodzieży akademickiej i solenizanta przybyli tam również profesorowie Szachowski i Kretkowski, kustosz zakładu Ossolińskich i profesor p. Aleksander Hirschberg, pp. Władysław Belza, dr. Bernard Goldman, Włodzimierz Zagórski i inni. Toasty rozpoczął prezes Czytelni akademickiej, wznosząc kielich w imieniu młodzieży, poczem z grona akademików wnoszono toasty na cześć filozofji, łączności tejże z naukami przyrodniczemi, niepodległej wiedzy itd. W przydłuższem przemówieniu podniósł jeszcze dr. Ochorowicz potrzebę głębszej filozoficznej i narodowej krytyki, którąby jednak nie wykluczała gorącego zapału, jaki ożywiał młodzież z czasów Mickiewiczowskich. Pod koniec improwizowano jeszcze wiele toastów wierszowanych. Zebrani opuścili salę biesiadniczą w prawdziwie podniosłym i młodzieńczym nastroju.

P. Bernard Kalicki miał we wtorek w Warszawie odczyt na osady rolne. Prelegent odczytał „Kartkę z dziejów XVI wieku.“ Prasa wyraża się z uznaniem dla p. Kalickiego.

Z Łodzi. Zabawny fakt mamy do opisania. Pewien kupiec mieszkający na wsi, pojechał do sąsiedniego miasteczka, w celu porobienia rozmaitych sprawunków. Między innymi kupił beczkę nafty. Po drodze beczka pękła i nafta rozlała się na szosę i na przyległy grunt. Nazajutrz właściciel gruntu, przesiąkniętego naftą, z niewysłowioną radością konstatuje fakt, jakoby na ziemi jego wytrysnęło złotodajne źródło nafty. Zwołuje sąsiadów, ludzie zabierają się do kopania, nie ma wątpliwości, nafta oczywiście. Spekulanci znaleźli się tuż pod ręką i odkupili od uradowanego odkryciem chłopa za pokaźną sumę, grunt z mniemanem źródłem nafty.

Złote marzenia spekulantów, pierzchły jednak bardzo prędko, gdyż, jak łatwo domyśleć się można, pokład ziemi przesiąknięty naftą wyczerpał się niebawem, a kupiec ów, który stał się mimowolną przyczyną źródła nafty, ostatecznie wyprowadził ich z błędu. Najlepszy interes zrobił chłop, właściciel gruntu, który kawałek drogo sprzedanej ziemi, za bardzo tanie pieniądze od spekulantów powrotnie nabył.

Wykopalisko. W pobliżu Opola, na polu półwiejskiem znaleźli robotnicy przy wybieraniu gliny do cegły starożytne pieniądze wielkości 20-fenigówki, aż do srebrnej pięciomarkówki, pochodzą z roku 1519 i 1684, pomiędzy niemi 2 austryackie dukaty, bite w roku 1588 i 1604. Wyobrażenia na nich są jeszcze dobrze zachowane i noszą popiersia cesarza Macieja I. i II., Ferdynanda II, i króla polskiego Zygmunta III. Wszystkich pieniędzy było 621 sztuk. Oprócz tego znaleziono w tem samym miejscu srebrny pasek kunsztownej roboty, ważący przeszło funt i inne przedmioty srebrne. Pomimo, że robotnicy skarbem tem się podzielili, udało się go właścicielowi gruntu, p. Hohberg w Szczepanowicach napowrót odebrać i złożyć cały ten skarb w tamtejszym sądzie ziemiańskim do dalszej dyspozycyi.

Gmach sejmu węgierskiego w Peszcie, którego budowa stanowczo już została zdecydowana, kosztować ma półpięta miliona złr. Komitet budowy odbył w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta ministrów p. Tiszy i uchwalił na plan gmachu rozpisać konkurs, w którym mogą brać udział architekci wszystkich krajów. Termin nadsyłania prac konkursowych ustanowiono na 10 miesięcy od dnia formalnego rozpisania konkursu. Rozdane będą cztery nagrody po 50.00 zł.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donoszą gazety petersburskie, postanowiło rozszerzyć sieć telegraficzną przez wprowadzenie wielu nowych linij; koszta budowy przeniosą 500,000 rs.

Adelina Patti z początkiem kwietnia wraca z poza Atlantyku go Londynu, gdzie jest zaangażowaną na sezon opery włoskiej.

Sekta Sztundystów. W gubernii chersońskiej, w powiecie czygiryńskim, rozwija się nader szybko sekta sztundystów. Głównie przyczynia się do tego wsparcie materyalne, jakie każdy nowo wstępujący do sekty otrzymuje w sumie od 300 do 25 rs. Przed dwoma laty zapisanych do sekty było już przeszło 10,000. Na zebraniach sekciarzy czytaną bywa ewangelia i jej objaśnienia. Sakramentów sztundyści nie uznają żadnych. Cześć obrazów jest zniesiona. Prawidła sekty zabraniają pijaństwa i rozpusty. Dniem świątecznym uznaną jest tylko niedziela.

Welocyped kolejowy. Na stacyi kolei warszawskiej w Petersburgu, znajduje się świeżo sprowadzony z zagranicy welocyped, przeznaczony do jazdy po jednym relsie. Welocyped ten robi około 30 kilometrów na godzinę, służyć zaś ma do celów inspekcyjnych. Prócz tej nowości ma być zaprowadzona jeszcze inna — wagony, opatrzone każdy we własną maszynkę parową, wprawiającą w ruch koła. Wagony takie na razie kursować będą na przestrzeni między Gatczynem a Petersburgiem.

Ze wspomnień. Wiadomo, że Heine był najdowcipniejszym swej epoki poetą i ciętym nieubłaganie.

Pewnego razu doktór, który go opukiwał, zapytuje:

— A możesz pan gwizdać?

— Niestety, nie — odpowiedział — nawet na sztukach Scribe'go.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń, 24 marca. Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu wieczornem projekt do reformy wyborczej, w trzeciem czytaniu 162 głosami przeciw 124.

Wiedeń 24 marca. (Raport urzędowy). Jowanowicz donosi d. 23 b. m. w południe: Dnia 20 b. m. stoczył popołudniu na południowo-wschodniej stronie Korita w pobliżu Sworcani komendant 3ej kompanii 20 batalionu strzelców porucznik Casperl bitwę z oddziałem powstańców liczącym około 60 ludzi. Powstańcy zwiedzeni umyślnem cofaniem się strzelców poczęli się posuwać ku Bunigradowi, a wpadłszy w zasadzkę w pobliżu Sworcani, stracili 15 ludzi, z których jedni polegli, a drudzy zostali rannymi. Reszta powstańców uciekła ku granicy.

Dnia 21 b. m. napadło około 130 powstańców 11tą kompanię 22go pułku piechoty w okolicach Bogowo, Korito i Krstacidol. Po przybyciu z Koniska jeszcze jednej kompanii tego samego pułku na plac bitwy, ponieśli powstańcy zupełną porażkę, straciwszy kilku poległych i rannych.

Petersburg 24 marca. Na obiedzie galowym w Gatczynie wniósł Car następujący toast po francusku: Piję na zdrowie najlepszego przyjaciela i sprzymierzeńca, na zdrowie Cesarza niemieckiego. Niech go Bóg zachowa jeszcze długie lata dla szczęścia kraju i dla utrzymania pokoju europejskiego.

Belgrad 24 marca. Rząd tutejszy otrzymuje ze wszystkich stron kraju adresy potępiające nieuzasadnione zachowanie się opozycyi i wystąpienie radykalistów ze skupczyzny.

Petersburg, 24 marca. Według doniesienia „Herolda“ odczytano tutaj wczoraj posiadaczom aptek, wyznania żydowskiego, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, według którego mają oni w przeciągu roku sprzedać apteki w ręce nabywców nieżydowskiej religii; również doniesiono żydom, trudniącym się administracyą aptek, że administracya ich na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych ma ustać natychmiast od dnia ogłoszenia reskryptu.

Monachium 24 marca. Ogień, który wybuchł dziś w „aquarium,“ zniszczył część budynku wewnątrz. Zginęło dużo zwierząt, szczególnie małp i ptaków.

Paryż 24 marca. Biura Izb wybrały komisyę budżetową. Znaczna większość jest przychylną projektom ministeryalnym.

Kursa telegraficzne z d. 24 marca 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 74 80. Renta srebrna 75·70. Renta złota 98.95. Renta złota węgierska 118·60 Losy z r. 1860 129·—. Akcye banku narodowego 819—. Akcye kredyt. 313.10. Londyn 120·30. Srebro —·— Napoleony 9·53. Lombardy 141 25. Losy z roku 1864 169·—. Akcye kolei Karola Ludw. 297·75. Akcye Lwow. Czerniow. 108·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku 124·—. Oblig. indem. galicyjsk. 99·— Losy prem. węgierskie 117·—· Akcye kolei Kosz. Bogum. 141·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·— Marki 58·70. Ruble 120 —. 6% Listy zast. Gal. Zakł.. Kred. Ziem. 101·—. Akcye Siedmiogr. —.— N. Renta pap. 90·10.

Usposobienie giełdy: słabsze

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, ul. Grodzka N. 15

poleca *gry ogrodowe* jako to: Croquet (gra francuska) — Kręgle zwykłe z drzewa suchego oraz kule z drzewa oliwkowego i grabowego — grę w kręgle na sposób włoski i t. p.

Szachy z kości słoniowej, prawdziwe arcydzieło sztuki, są do nabycia.

544 2-5

Roman Andrusikiewicz

c. k. okręgowy Inspektor szkolny **w Gorlicach**, *zawiadamia, iż drukuje własnym nakładem swoją*

„Latarnię dydaktyczną“

dla takich nauczycieli przy szkołach wiejskich, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia, *nie umieją* stósownie zatrudniać dziatwy innych oddziałów lub stopni. — *Książka ta interesować będzie również* **prywatnych nauczycieli**, *szczególnie zaś zajmowaćby powinna* **rodziców, przełożonych szkół i przyjaciół oświaty ludowej.** *Podający dokładnie swój adres, otrzymają odwrotną pocztą* **odbitkę** *dwóch stronnic z tej* „**Latarni**“

na okaz,

darmo i opłatnie. 534(2-10)

PRZEDPŁATA *na jeden egzemplarz „Latarni“* **z przesyłką franco** *wynosi* **2** *złr. w. a. — Wysyłka zamówionych egzemplarzy nastąpi* **z początkiem lipca** *r. b.*

Nowo otworzony

skład płótna, gotowej bielizny i wypraw dla Dam

A. NOWICKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek l. 20 (dom księżnej Jabłonowskiej), poleca płótna wyrobu krajowego i zagranicznego, wszelką gotową bieliznę. Perkale białe na koszule, poszewki oraz stołową bieliznę po cenach umiarkowanych.

Wszelkie zlecenia wykonuję z największą ścisłością.

Liczę, że Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swojem zaufaniem, a zawiedzioną nie będzie. Pełen głębokiego uszanowania

518(7-?) **A. Nowicki.**

Adam Lipczyński.

MAGAZYN

ubiorów męskich

Rynek główny, pod Nr. 40 I p.

(obok hotelu Drezdeńskiego).

Utrzymuje ciągle zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

na każdą porę roku,

obstalunki przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia. — 499 11-13

Tylko prawdziwe z niniejszą marką ochronną:

Huste-Nicht

Gerichtl. geschützt

Nie kaszlaj!

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i Karmelki*)

L. H. PIETSCH'A & Comp.

w Wrocławiu.

Suchoty płucne. Cierpię od 4 miesięcy na **suchoty płucne** Gdym już stracił wszelką nadzieję, używałem Pański (**Nie kaszlaj**). **Wyciąg ziołowy z roślin miodowych**, który mnie, **Bogu dzięki**, tak wzmocnił, że mogę się znowu oddawać memu zawodowi. 505 1-0

Düren (obw. Reg. Akwisgran).

Fr. Huben, przemysłowiec.

*) Flaszka **wyciągu** 80 c., 1·50 złr. i 2 złr. — Woreczek **karmelków** 25 i 40 c. — Dostać można w Krakowie: u *E. Stockmara*, apt. pod złotym Słoniem; *Sobierajskiego*, apt. pod Słońcem; *A. Markiewicza*; apt. pod Lwem; *Wiszniewskiego*, apt. pod Gwiazdą, tudzież we wszystkich aptekach w Galicyi. —

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-46-50

KSIĘGARNIA ANT.

LEONA FROMMERA w Krakowie,

przy ulicy Szewskiej, **kupuje** książki wszelkiej wartości. — 510 10-12

DYREKCYA

Teatru letniego

A. Sonnenfelda i W. Tomaszewicza,

przyjmuje

zgłoszenia artystów i do chóru

do dnia 1. Kwietnia r b. — Adres: Warszawa, ul. Smolna Nr. 16.

542(2-3)

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

przesyła na wszystkie stacye kolei jednoroczne **sadzonki** sosnowe po 90 ct. zaś 3 letnie olszowe po 2 złr. za 1000 sztuk. Sośnina przesyła się za zaliczką *franco*, olszyna zaś na koszt odbiorcy.

Najmniejsze zamówienia przyjmuje się za 5 złr. 517 (7-?)

WACŁAW GŁOWACKI

jubiler przy ulicy Grodzkiej w Krakowie

poleca

skład towarów złotych i srebrnych,

przyjmuje zamówienia i reperacye po najumiarkowańszych cenach,

utrzymuje na składzie

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA

w najlepszym gatunku.

498 5-6

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

damskich okryć i płaszczów

S. HIRSCHFELDA

w Krakowie, ul. Grodzka L. 20 na dole i na I. piętrze

zaopatrzony już został we wszelkie nowości, tak na sezon wiosenny jak i na letni. — Wykonanie z wyborowego materyału i po znanych już jak najprzystępniejszych cenach. 524(5-6)

Piwo w butelkach i w beczkach.

okocimskie exportowe

dtto marcowe.

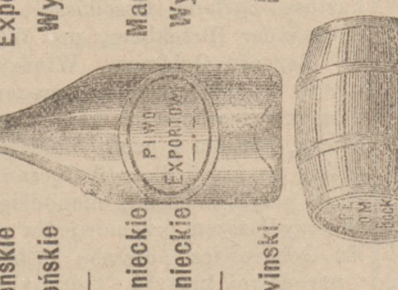
Pilzneńskie — **Exportowe**

Pilzneńskie — **Wystałe.**

Ołomunieckie — **Marcowe,**

Ołomunieckie — **Wystałe.**

Słotwinski Bok,



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

467-11

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cent.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwon. flak. 20 c

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Srodki do wytępienia owadów, mianowicie: 472 4—?

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 cent.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki i t. p. flakon 30 centów.

Proszek perski na pchły i t. p. 5, 10, 30 centów.

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnéj wielkości od 8/4 do 10/4 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75, i 1·90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer & Spółka** 313 7

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Leopold Brandsteter

w Krakowie,

Stradom l. 7, (dawniej 16)

w podworcu.

535(3-6)

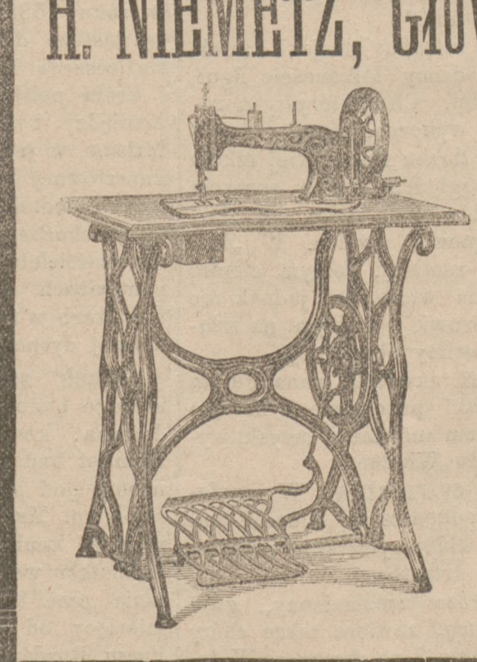
SPRZEDAŻ

resztek sukna i kortów

po bajecznie tanich cenach,

w znacznym wyborze i we wszelkich gatunkach.

H. NIEMETZ, Główny Rynek L. 36 W KRAKOWIE



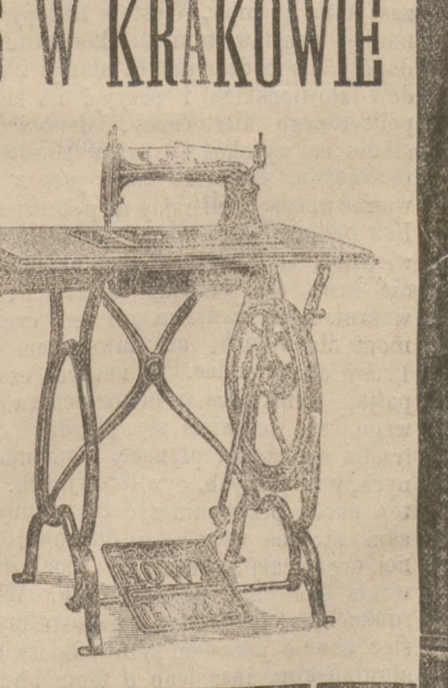
poleca wyłączny skład maszyn do szycia oryginalnych **Singera, Howego i Weller-Wilsona** jako i ręcznych wszelkich systemów z najnowszemi ulepszeniami j. t. zwijacze same nawijające nici na szpulki, rolki przy podstawach, kółka niklowane, stoliki wykładane i miarą metryczną zaopatrzone i t. p. sprzedaje w **ratach miesięcznych lub tygodniowych po**

1 złr.

z gwarancyą **pięcioletnią**, przyczem załączam certyfikat oryginalności.

Nieodpowiednie celowi maszyny przyjmuję w zapłacie.

519 3-?.



Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**